Rok II. Luty 1896. Nr. 2.

SS. EUCHARISTIA

czasopismo religijne.

Wychodzi raz na miesiąc.
15 każdego miesiąca.

TU ES SACERDOS IN AETERNUM SECUNDUM ORDINEM MELCHISEDECH (Ps 109)



PATER TALES QUAERIT QUI ADORENT EUM IN SPIRITU ET VERITATE (Joan. IV. 23).

Venite, adoremus!

Organ Towarzystwa Kapłanów polskich adoracyi Przenajświętszego Sakramentu.

Z poleceniem Władzy Kościelnej.

TREŚĆ: Smutnomi Boże. — Św. Tomasz z Akwinu, śpiewak Przenajśw. Eucharystyi. — Communichino albo patena czyli taca dla wiernych przystępujących do komunii św. — Nasi kościelni a Przenajśw. Sakrament Ołtarza. — Św. Marya Magdalena jako wzór kapłana adorującego Najśw. Sakrament. — Comendationes ad preces. — Korespondencye. — Ogłoszenia.

Prenumerata: w Austryi rocznie: 1 złr. 80 ct — w Księstwie Pozn. mk 3.30 — w Rosyi rs 2.

Członkowie Towarzystwa Kapłanów Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu płacą tylko: rocznie w Austryi 1 zł. a. w. — w Niemczech 2 marki — w Rosyi rs. 1.50.

Tylko kapłani i klerycy mogą to pismo prenumerować.

Ogłoszenia od wiersza petitem (lub jego miejsca) 10 ct. wal. austr.
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.
Redakcya. Administracya i Ekspedycya: ks. LUDWIK DĄBROWSKI, proboszcz o. ł. w Bruckenthal p. Uhnów.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie.

Smutno mi Boże!

Smutno mi Boże! Zstąpiłeś na ziemię,
— Ziemia ta Boskiej wszechmocy Twej dzieło —
Wylałeś zdroje łask na ludzkie plemię,
A tylu swoich Ciebie nie przyjęło...
Tylu Cię kochać nie chce czy nie może —
Smutno mi Boże:

Smutno mi Boże! Setki milionów
Siedzą wciąż jeszcze w strasznych śmierci cieniach,
Tyle szatańskich w pośrodku nich tronów
I tyle kłamstwa w ich marnych wierzeniach:
Że im nie weszły jeszcze prawdy zorze,
Smutno mi Boże!

Smutno mi Boże! Nawet wśród Twych dzieci,
Pośród Twych Panie ofiarnych ołtarzy,
Lampka miłości nazbyt blado świeci,
Płomyczek wiary zbyt słabo się żarzy!
Jakby łask Twoich wysychało morze,
Smutno mi Boże!

Smutno mi Boże! Doczesni mocarze
Mają pałace strojne i wspaniałe —
Tyś Królem królów a Twoje ołtarze
Takie ubogie, brudne i spłowiałe..
Ty mieszkasz nieraz jakby na komorze!
Smutno mi Boże!

Smutno mi Boże! Królów ziemskich trony
Oblega ciżba kornych sług, poddanych —
A Tyś w Przybytku taki opuszczony,
Choć nas upewniasz, że „wielu wezwanych"
Choć na nas czekasz tam o każdej porze,
Smutno mi Boże!

Smutno mi Boże! Za doczesnym chlebem
Na krańce świata tylu ludzi bieży —
Ty Swojem Ciałem, Ty nas darzysz niebem...
Czemuż się do Twej nie garną wieczerzy?
Nim ich Twa łaska skruszy i przemoże
Smutno mi Boże!

Ks. M. J.

Św. Tomasz z Akwinu, śpiewak Przenajśw. Eucharystyi
(ur. w 1224 r. † 1274).

„Egregius psaltes Israel.“ (II. Reg. XXIII, 1.)
„Osobliwy śpiewak izraelski!“

Eucharystya św. jest, była i będzie tą tajemnicą miłości, ciągnącą do siebie wszystkie wielkie i święte serca. I rzeczywiście! czytając żywoty świętych pańskich, przekonywujemy się, że między nimi nie było żadnego, któryby nie kochał Boga, utajonego w Sakramencie miłości. Ale wśród świętych widzimy jednego, który tak ukochał Przenajśw. Sakrament, że aż zasłużył sobie na imię „Anioła, pierwszy śpiewak Eucharystyi!“ Świętym tym jest wielki Doktor kościoła, najznakomitszy geniusz i filozof chrześciański — święty Tomasz z Akwinu!

Od dzieciństwa odznaczał się św. Tomasz szczególną miłością do Przenajśw. Sakramentu, gdyż opowiadają Jego życiopisarze, że już jako małe, kilkuletnie pacholę wyciągał swe niewinne rączki ku Bogu w Przenajśw. Sakramencie utajonemu i dnie całe przepędzał w kaplicy ojcowskiego zamku. I miłość ta wzrastała w nim z dniem każdym — i poźniej jako młodzieniec i student uniwersytetu w Neapolu poświęcał wszystkie wolne chwile P. Jezusowi, utajonemu w Przenajśw. Sakramencie, — a wreszcie, gdy po wielu walkach i próbach wstąpił do zakonu św. Dominika, jakąż miłością zapłonęło to młode serce zakonnika a następnie kapłana, ku temu Bogu, który tak ukochał ludzi, że z miłości dla nich, ukrył się pod okruszyną chleba! Odtąd — aż do owej chwili, kiedy zasilony Przenajśw. wiatykiem, konającymi już usty wykładał „Pieśni nad pieśniami“, — wszystkie karty jego żywota zapisane są złotemi głoskami miłości — miłości eucharystycznej! Tu u stóp tabernaculum czerpał On siłę do pracy, światła wśród najtrudniejszych wątpliwości, trudności i przeszkód, tu nauczył się wszystkiego, bo tu został świętym!

Wprawdzie nie możemy przytaczać z Jego życia wszystkich dowodów miłości ku św. tajemnicy ołtarza, ale w życiu naszego Świętego jest fakt jeden, wymownie świadczący, jak gorąco kochał on Przenajśw. Sakrament i jak miłość ku Utajonemu w Tajemnicy miłości, wzbierała w Nim jak olbrzymia rzeka, aż się rozlała po całym Kościele we wspaniałem „officium o Przenajświętszym Sakramencie“.

Officium o przenajśw. Sakramencie należy do najpiękniejszych twourów poezyi chrześciańskiej, zachwyca ono swą pięknością

wszystkie umysły katolickie, a i innowiercy nie mogą się oprzeć temu urokowi miłości, który wypłynął z pod pióra anielskiego Doktora. Skąd też słusznie powiedzieć można, że jak św. Tomasz przez swoje dzieła jest najznakomitszym teologiem w kościele, tak przez swoje „officium" stał się największym poetą ówczesnych wieków. Dlatego nie od rzeczy będzie zastanowić się choć po krótce nad tym wspaniałym utworem, tembardziej, że obecnie nam panujący Ojciec św. Leon XIII., wzywa cały świat katolicki do czytania dzieł wielkiego Doktora z Akwinu.

Było to w r. 1264, kiedy Papież Urban IV. zaprowadził święto Bożego Ciała, w całym kościele katolickim i polecił ułożenie officium kościelnego na ten dzień św. Tomaszowi. Dyonizyusz Kartuzyanin, wraz z innymi historykami, twierdzi, że Papież ułożenie officium polecił także św. Bonawenturze, ale seraficki Doktor czytając manuskrypt swego przyjaciela, tak wzruszony był jego pięknością, że zniszczył swą pracę. [1])

Podziw i zdumienie, z jakim przyjęto dzieło św. Doktora, nie zatarły się wśród wieków -- i dzisiaj officium o Przenajświętszym Sakramencie, przedstawia się każdej miłującej Boga duszy, w całej swej piękności, a choć krótki pogląd na poszczególne jego części daje nam poznać głęboką pobożność i poetyczne natchnienie śpiewaka Eucharystyi!

Antyfony officium są ułożone z psalmów,. z wyjątkiem ostatniej „O sacrum convivium", w której św. Tomasz opowiada o owej uczcie niebieskiej, gdzie Chrystus sam daje się nam na pokarm i łaską swoją napełnia serca nasze!

Responsorya są również zebrane z ksiąg Starego Testamentu i z przepowiedni proroków odnoszących się do Przenajśw. Sakramentu, jako też ze słów Chrystusa Pana, w których obiecuje dać nam ciało swoje za pokarm a krew za napój. Wszystkie te porównania są trafne i odznaczają się wielką miłością i wysokiem polotem ducha.

Lekcye na I. Nokturn są wyjęte z księgi „Exodus". lekcye II. Nokturnu są z pism św. Tomasza (Opusc. 57) a na III. z pism św. Augustyna, którego św. Tomasz szczególnie naśladował w swem

---

[1]) Opowiadanie to jest niczem innem, jak tylko legendą, której co prawda, św. Tomasz bynajmniej ku chwale swej nie potrzebuje, to tylko zda się w niej być prawdziwem, że św. Bonawentura miał również polecone ułożenie officyum o Przenajśw. Sakramencie, i że zdumiony dziełem swego przyjaciela zapłakał ze wzruszenia, co się też zupełnie zgadza z charakterem serafickiego Doktora, którego całe życie było aktem Bożej miłości.

życiu i jego przedewszystkiem trzymał się nauki, tak iż mówiono, że dusza Augustyna przemówiła przez św. Tomasza.

W lekcyach więc swoich (II. Nokt) przechodzi św. Tomasz' w uniesieniu radości wszystkie dzieła Boże, jakie Bóg uczynił wiernym swoim i wykłada właściwą naukę Kościoła o Przenajśw. Sakramencie, ucząc, że postacie czyli kształty zewnętrzne (accidentia) chleba i wina pozostają i po przemienienin, chociaż istota (substancya) chleba i wina przemienia się zupełnie w Ciało i krew P. Jezusa, tak że prócz kształtu, barwy i smaku, nic z nich więcej nie zostaje. Jest to właśnie ów wielki cud, który kościół nazywa „Transubstantiatio".

Najpiękniejszą jednakże częścią „officium" są hymny, o których powiedział papież Urban IV., że mają w sobie coś boskiego. „*Pange lingua*" (ex Vesp.) jest treścią całej katolickiej nauki o Przenajśw. Sakramencie a kościół śpiewa go często ku czci tej św. Tajemnicy [1]). W hymnie *Sacris solemniis* (Mat.) roztacza święty przed nami ostatnią wieczerzę wraz z dobrodziejstwami, jakie przez nią spłynęły na ziemię.

Hymn z Laudes „*Verbum supernum*" zasługuje na szczególniejszą uwagę, z powodu czwartej strofy, w której natchniony śpiewak przedstawia nam w P. Jezusie, brata, pokarm i nagrodę [2]). Poeta brewiarza francuskiego Santeil tak był zachwycony tą strofą, że mówił, iż chętnie oddałby swoje liturgiczne hymny za nią.

A cóż powiedzieć mamy o owej wspaniałej sequentii: „*Lauda Sion*", gdzie odbija się cała moc i potęga scholastyki XIII w., nie tej scholastyki zepsutej późniejszych czasów, ale scholastyki pełnej jeszcze życia i siły. W „Lauda Sion" zamknął św. Tomasz cały dogmat Eucharystyi, który tak trudno nieraz wyjaśnić teologom a który jednakże miłością swą zachwyca każde chrześcijańskie serce. Jakiż majestat nadziemski uderza nas zaraz na wstę-

---

[1]) Pius VII., dekretem z d. 25. sierpnia 1818 udzielił wszystkim wiernym odpustu 300 dni, którzy hymn „*Pange lingua* cum *V. et Orat*". „Panem de coelo et Deus, qui nobis" odmawiają. 100 dni za odmówienie dwóch ostatnich strof. Nadto *odpustu zupełnego* tym wszystkim, którzy w wielki *czwartek*, na *Boże Ciało* lub *wśród oktawy* hymn ten pobożnie odśpiewają; jako też i tym raz w miesiąc, którzy Pange lingua lub Tantum ergo cum V. et Orat, przynajmniej 10 razy w miesiącu odmówią.

[2]) Se nascens dedit socium,
Convesceus in edulium,
Se morieus in pretium,
Se reguaus dat in pracmium

pie tego hymnu, a dalej ileż to tam obrazów naturalnych i chwytających za serce, zwłaszcza gdy mówi o Chrystusie jako o Baranku, mannie, chlebie aniołów, który z nieba zstąpił. Ileż wreszcie zachwyceń poetycznych, kiedy kończąc, prosi tego boskiego pasterza, który własną krwią karmi owieczki swoje, aby uczynił nas kiedyś swoimi współdziedzicami w królestwie niebieskiem. Nie! Nikt dotąd piękniej nie mówił o świętej Tajemnicy miłości, bo nikt zdaje się nie kochał jej goręciej, nie odczuł głębiej — od tego Anioła Eucharystyi!

Prócz tego officiun istnieje jeszcze prześliczny hymn św. Tomasza o Przenajśw. Sakramencie „*Adoro Te devote*". W hymnie tym przebija się cały duch, całe życie wielkiego Doktora anielskiego; Jego głęboka pokora, czystość, cześć, miłość i żywa wiara w obecność Chrystusa pod postaciami chleba i wina. Jest to najpiękniejszy kwiat mistyki chrześcijańskiej a kościół św. polecił, aby kapłani odmawiali go codziennie po mszy św., nadając 100 dni odpustu [1]).

Oto więc choć w główych zarysach „officium", którem doktor anielski wzbogacił liturgię katolicką. Nie będziemy się dłużej rozwodzić nad jego pięknością, bo zresztą niezdolni jesteśmy, abyśmy mogli godną cześć oddać temu, którego papieże, uczeni, sami nawet nieprzyjaciele kościoła dość wysławić nie mogą, a pochwała jaką mu oddał sam Chrystus Pan starczy za wszystkie pochwały.

Kiedy św. Tomasz napisał swoje officium, ukląkł u stóp ołtarza, położył je przed tabernaculum, prosząc Pana, aby pobłogosławić raczył Jego pracy. I nagle światłość otoczyła świętego wieszcza, i obecni widzieli jak stanął przed nim Chrystus i w te do niego przemówił słowa: „Dobrześ o mnie napisał Tomaszu", jakiej zapłaty żądasz za twoją pracę. Lecz jakiejże zapłaty mógł żądać ten, który prócz Boga nic nie kochał na ziemi i Bogiem tylko wypełnił wielką swą duszę. Niczego prócz Ciebie Panie nie żądam, była odpowiedź Tomasza!

Wobec tej pochwały Mistrza i Zbawiciela naszego, sądzimy, że niepotrzebujemy zachęcać tych, którzy wśród cierpień tego życia u P. Jezusa w Przenajśw. Sakramencie utajonego szukają pociechy i wsparcia, aby potrzeby swoje przedstawili Mu w sło-

---

[1]) S. Congr Idulg. d. 20. Dec, 1884. Dekretem zaś z d. 17. czerwca 1895 r. Sw. Congr. Odpust, potwierdzając tenże odpust nadany kapłanom, rozciągnęła go na wszystkich wiernych, którzy przed komunią św. „Adoro Te devote" odmówią.

wach wielkiego doktora Kościoła, a znajdą tam nietylko zachwycającą poezyę i jasny wykład tajemnicy Ołtarza ale także obfity pokarm dla duszy, gdyż hymny te nastręczają obszerny przedmiot do rozmyślania, bo słowa ich oświecają rozum i zapalają serce

Milczeniem jednakże pominąć nie można tego wlelkiego znaczenia, jakie officium i hymmy te mają w Kościele katolickim. Zdaje się, że sam Bóg chciał, aby Go temi a nie innemi pieniami chwalono, a kościół używa ich zawsze, kiedy chce oddać cześć Utajonemu w Przenajśw. Sakramencie. To też rozbrzmiewają one wszędzie, po całym świecie, i to nietylko wtedy, kiedy Chrystus w dzień Bożego Ciała wychodzi z tumów i ubogich wiejskich kościołów, ich śpiew tryumfalny wznosi się nad dymy kadzideł i woń kwiatów, nietylko wtedy uświetniają one pochód Króla królów na ulicach wielkich miast i na cienistych drogach cichych wiosek ale każdego dnia, każdej chwili, kiedy Przenajśw. Sakrament wyjmują z tabernaculum, zawsze wierni pozdrawiają Go tą wspaniałą pieśnią:

„Przed tak Wielkim Sakramentem,
Upadajmy na twarze!“

I tak będzie po wszystkie wieki! Jak długo świat stać będzie aż do tej chwili w której ostatni kapłan ośtatnią złoży w swem sercu hostyę, św. Tomasz pozostanie zawsze i wszędzie nowym Dawidem i chwalebnym śpiewakiem Izraela, nieśmiertelnym piewcą Przenajświętszej Eucharystyi!

X. P. M. B.

Communichino albo patena czyli taca dla wiernych przystępujących do Komunii świętej.

Już w pierwszych wiekach chrześcijanstwa używali wierni podczas Komunii świętej krom obrusu białego jeszcze pateny z kruszcu, którą sobie podtrzymywali przed ustami.

W naszych czasach zaś zaczęli używać tej pateny Karmelici i Karmelitanki Bose, wiele kościołów parafialnych w Ameryce północnej a wreszcie większość kościołów we Włoszech. Karmelici używają w tym celu Pateny podobnej do zwyczajnej kapłańskiej. W Ameryce północnej używają pateny tychże rozmiarów tylko z trzonkiem do trzymania. A we Włoszech zaś używają tak zwanego komunikino (communichino) czyli tacy owalnej podobnej do tacy, która służy do podawania wina i wody podczas Mszy świętej — z tą tylko różnicą, iż taca do komunikowania jest z przodu pozłacaną.

W Galicyi widziałem taką tacę do komunikowania tylko w jednym kościele parafialnym, gdzie codziennie rozdziela się przynajmniej 70 komunij świętych.

Zwykle po udzieleniu Komunii świętej kilku osobom widzieć można na tacy lub patenie pozłacanej jedną lub więcej cząsteczek Ciała Pańskiego uronionych niepostrzeżenie. Te kapłan zesuwa do kielicha, jeśli wśród Mszy św. komunikuje, albo do naczynia z wodą stojącego na ołtarzu, gdy komunikuje poza Ofiarą Mszy św. a nawet i podczas Mszy św. skoro uzna za rzecz stosowniejszą. W pierwszych dniach po zakonsekrowaniu komunikantów w porze nie zbyt zimnej ani zbyt gorącej widać mniej cząsteczek ale z postępem czasu każdego dnia widać ich coraz więcej — zwłaszcza wśród mrozu lub posuchy.

Komunikino stawia się zwykle na ołtarzu razem z bursą, w której przechowuje się korporał służący do udzielenia komunii świętej, albo wkłada się do Tabernaculum.

Podczas komunikowania jeden z ministrantów idący po lewej ręce kapłana podstawia wiernym przystępującym do Stołu pańskiego tacę wspomnioną, a w braku zręcznego ministranta sam kapłan w kłada do rąk pierwszemu komunikującemu się tacę a ten podaje ją dalej spółkomunikującym. Ostatniemu z klęczących wrzędzie odbiera z rąk tacę ministrant albo sam kapłan i odnosi ją ostrożnie na ołtarz, a jeśli jest więcej komunikujących oddaje ją znowu pierwszemu w następnym rzędzie.

Kto z kapłanów używał przez pewien czas wspomnionej tacy albo pateny, ten potem nie może się odważyć na komunikowanie, aby wiernym nie podstawić przed usta przynajmniej puszki, którą trzyma w lewej ręce, w przekonaniu, że obrus nie wystarcza; wie bowiem z doświadczenia, że prawie zawsze upadają cząsteczki komunii św. niepostrzeżenie, których na obrusie trudno dostrzedz, a jeszcze trudniej zebrać.

Ks. B. M.

Nasi kościelni a Przenajśw. Sakr. Ołtarza.

Syn ma we czci ojca, a sługa pana swego, jeśli ja Ojciec, gdzie jest cześć moja, jeśli ja Pan, gdzie jest bojaźń moja?

Tak zdaje się przemawiać do nas Pan Jezus z poza swoich postaci eucharystycznych. Cześć jaką mu oddajemy w Eucharystyi jest bez wątpienia zbyt skąpą, aby mogła być nazwana godną Tego, qui maior est omni laude, jak to pięknie wyraził autor

hymnu Lauda Sion. Że ta cześć zależy głównie od kapłanów, którym Zbawiciel oddaje się całkowicie nie mniej jak się oddał dzieciątkiem swojej Najświętszej Matce, o tem nikt nie wątpi. Ale kapłani chociaż są głównymi nie są jednak wyłącznymi stróżami Przenajświętszego Sakramentu. Mają oni do posługi i pomocy w domu Bożym służbę kościelną, od której dużo zależy skuteczność ich pracy a zarazem rozszerzanie czci Przenajświętszego Sakramentu. Na ten drugi punkt chciałbym zwrócić szczególną uwagę czcigodnych Współbraci. Ktokolwiek wejdzie do naszych kościołów, tego musi uderzyć zachowanie się służby kościelnej. Nie powiem, żeby ono było z reguły złe, ale jest nieraz bardzo gorszące dla ludzi delikatniejszego sumienia. Oto po kościele uwija się i kręci mężczyzna starszy lub młodszy: usuwa ludzi z drogi w sposób rubaszny, wydaje głośne rozkazy, rzuca głową na wszystkie strony, wyłazi na ołtarz bez ceremonii, a przechodząc koło Sanctissimum zaledwo raczy dygnąć i to jeszcze z głową zwróconą gdzie indziej. Cóż to za jeden? To kościelny, to człowiek, który ma przestrzegać w kościele porządku i czystości, to prawa ręka księdza parafialnego. On ma kościół otwierać i zamykać on ma przyozdabiać ołtarze, zakładać na nich świece, on ma się zbliżać do Tabernaculum, zapalać lampkę przed Najświętszym Sakramentem, i czuwać nad tem, aby się dzień i noc paliła, przysposabiać chleb do konsekracyi, towarzyszyć księdzu udającemu się z Panem Jezusem do chorego. On ma informować lud w rzeczach służby Bożej.

Czyż tego wszystkiego potrafi należycie dokonać pierwszy lepszy człowiek? Czyż do tego też nie potrzeba pewnego rodzaju poświęcenia i powołania? Nie ulega żadnej wątpliwości, że są to czynności bardzo ważne i do wykonania ich należałoby wybierać bardzo dobrych i zdatnych ludzi. Zły kościelny gorszy parafian, gorszy wogóle tych, którzy do kościoła wstępują i ściąga na proboszcza swego podejrzenie, że tenże nie wiele dba o chwałę Bożą, o cześć Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie, jeżeli najbliższą straż Przenajwiętszego Sakramentu powierza w takie ręce. Zły kościelny odstręcza ludzi od spowiedzi, od komunii Świętej, wypędza ich nieraz z kościoła, bo mu się nie chce w nim długo siedzieć, a czasami wprost księdza wobec ludzi obmawia i czerni. To też księża proboszczowie powinni szczególną zwrócić uwagę na dobór i na zachowanie się służby kościelnej, jeżeli im chwała Boża prawdziwie leży na sercu.

Wymowną w tym względzie przestrogą niech będzie dla nas los, jaki spotkał Helego za to, iż patrzył pobłażliwie, jak synowie

jego Ofni i Finees postępowaniem swoim lekkomyślnem odstręczali lud od ofiar. „I żeś zważał więcej na synów swoich niźli na mnie, rzekł mu Bóg przez proroka, przeto nie będzie starca w domu twoim, wielka część rodziny twej zamrze, gdy przyjdzie do lat męskich a synowie twoi Ofnii i Finees jednego dnia umrą". Ten groźny wyrok spełnił się wkrótce. Prawda, że trudno nieraz znaleźć w parafii człowieka odpowiedniego na kościelnego, prawda, że najlepszy kościelny z czasem może się znarowić przez pewne spoufalenie się z kościołem i z księdzem. Atoli właśnie dlatego proboszcz pomny swego zadania powinien wielką zwracać uwagę na służbę kościelną i nie dopuszczać do tego, aby ją pełnili ludzie niegodni, ludzie, którzy mają jedynie na celu ciągnienie z niej zysków materyalnych a zachowaniem swojem ubliżają świętości domu Bożego.

Ks. M. J.

Św. Marya Magdalena jako wzór kapłana, adorującego Najśw. Sakrament.

Każdy kapłan powinien dążyć do świętości i wiedzy, lecz skąd ma jednę i drugą zaczerpnąć. Samo studyum do tego celu zgoła nie wystarcza. Jedynem i niewyczerpanem do tego źródłem jest i będzie zawsze owa najświętsza tajemnica, na którą wskazuje Psalmista Pański słowy: „bystrość rzeki rozwesela miasto Boże" (*Fluminis impetus laetificat civitatem Dei*). W niej jest Chrystus Syn Boży, nasz Zbawiciel, między nami, z nami, w nas także wraz ze św. człowieczeństwem Swojem. A gdzie Zbawiciel jest, a dusza przy Nim, nie zawodnie nie odejdzie Odeń z próżnemi rękami. Jeżeli łaknie, będzie nasyconą; jeżeli pragnie, będzie napojoną; jeżeli jest słaba, będzie pokrzepiona: a ja was ochłodzę (ego reficiam vos). Nawet w ciemnościach dojmującego zewsząd ucisku bliskość P. Jezusa jest dla duszy pocieszającą jutrzenką, która jej zwiastuje i sprowadza na nią obfitość łaski skutecznej.

Jako wzór gorejącego nabożeństwa i miłości do Tajemnicy eucharystycznej możemy tę świętą uważać, która będąc wybranem dzieckiem łaski Bożej doświadczyła na sobie cudownych zmiłowań Bożej miłości i tej miłości najgorliwiej odpowiedziała — to jest św. Marya Magdalena, pokutująca uczennica boskiego Zbawiciela. Przeczytajmy tylko ten ustęp Pisma św. który nam skreślił o niej św. Łukasza ewangielista (VII. 37), a mieć będziemy najpiękniejszy sposób: jak do Zbawiciela należy się zbliżać, jaką postawę przy Nim zajmować i co u stóp Jego czynić potrzeba.

Lecz Augustyn święty daje nam zarazem radę, abyśmy wtenczas non carne, sed mente t. j. oczami serca, w duchu i z wiarą tę scenę rozważali. Zatem nie spoglądajmy w tej chwili na Pana jak w domu Szymona, tylko jakby okiem historyi jak na fakt z przed 18 przeszło wieków, lecz patrzmy Nań jako na obecnego, osobiście przytomnego w swoim własnym domu, acz osłonionego lichą, małą postacią chleba i zamkniętego w Tabernaculum. Tu Go znajdziemy niechybnie i tu stańmy przed Nim. Wszystko to, co św. Marya Magdalena czyniła w domu faryzeusza, to czyńmy także, ilekroć odwiedzamy Najśw. Sakrament.

1) Magdalena wie, gdzie jest Jezus. To wystarcza dla jej serca, idzie Doń niezaproszona i wcale nie myśli o tem, czy to pora właściwa lub nie: *ut cognovit, quod Jesus accubuit.* My również nie potrzebujemy zgoła czekać i myśleć: czy i kiedy będzie, lecz zawsze możemy u Niego mieć posłuchanie, boć On zawsze jest obecnym w naszych domach Bożych. Wiemy z góry, gdzie nas oczekuje nasz Pan; nie potrzebujemy jak Trzej Królowie święci aż ze Wschodu poszukiwać Go zapomocą gwiazdy i pytać jak oni: *ubi est re Judaeorum,* On jest przy nas, a to nam wystarczać powinno.

2) Swięta pokutnica z Magdali stanęła przed swym Oblubieńcem nie z próżnemi rękami; postarała się o kosztowne olejki i te przyniosła ze sobą: *attulit alabastrum unquenti.* A my co Mu zaniesiemy? Chyba nędzne, rozprószone, od pokus rozdarte i wzburzone serce! Lecz myśmy sobie zadali niejaki przymus, by przybyć do Niego, więc tenże przymus, jaki on jest, chcemy Zbawicielowi złożyć w ofierze. Ja chcę pójść do Jezusa! Już to jedno postanowienie jest kosztownym aktem, który z góry może rozweselić serce boskiego Mistrza. Nadto nie masz nikogo tak nieporadnego, któryby nie mógł obudzić w swem sercu jednego ub drugiego aktu zaparcia siebie, któryby jako kosztowny olejek nie mógł ofiarować Panu. Małe np. upokorzenie, które nas spotkało, jakiś zawód, któregośmy doświadczyli, jakieś oburzenie, wyrastające w sercu, jakaś chętka do zemszczenia się — oto są rzeczy, które bez mozołu, przynajmniej wielkiego, można zamienić w dary ofiarne, a tem rozweselim serce Zbawiciela przy nawiedzeniu Najświętszego Sakramentu.

3) Do Pana Jezusa przystąpiwszy, rzuciła się Magdalena z tyłu pod stopy Jego najświętsze i wpatrywała się w Jego św. Oblicze: *stans retro secus pedes Jesu.* O wierzmy tylko z kościołem i świętymi Pańskimi wszystkich czasów, że najśw. Hostya wszystko w sobie zawiera i wszystkiem też jest, co nam wcielenie

Boże z nieba przyniosło, a zniewoleni będziemy to samo czynić w duszy, co ta święta pokutnica uczyniła. Niekiedy uczuwamy popęd zbliżyć się jak najbardziej do naszego Pana i obchodzić się z Nim z całą serdecznością, z jaką kochające dziecko pieści się ze swą matką. O takich uczuciach i chęciach wspominają często asceci a te zarazem przestrzegają z góry przed zbliżeniem się przesadnem do św. Hostyi, dotykaniem się Jej lub całowaniem itp. Św. Magdalena kochała niewymownie Zbawiciela, *dilexit multum,* ale była także głęboką przejęta pokorą i dlatego trzymała się na ostatniem miejscu; *retro secus pedes Jesu,* oto nasz wzór i model.

4) Cóż czyni Magdalena na tem ostatniem miejscu? Skrapi a nogi Pańskie łzami i obsypuje je gorącemi pocałunkami: lacrimis coepit rigare pedes ejus et osculabatur.

Te nogi Pańskie, czy to uważane jako członki do chwalebnego ciała Zbawiciela na prawicy Ojca niebieskiego, czy to jako zakryte pod zasłoną Sakramentu, są przeszyte, a ich obydwie blizny są niewyczerpanemi źródłami, z których strumienie łask i miłosierdzia spływają na ludzi. Jeżeli przed Najśw. Sakramentem nie możemy wylać naszego serca i wyrazić naszego uczucia i jeżeli nabożeństwo nasze dla oschłości i niemocy wygasło niemal w duszy, — w takim razie całujmy raz po raz nogi Pańskie i tak długo to czyńmy, aż się serce zmiękczy, aż się rozpłynie w żalu i zacznie choć niewidzialne łzy wylewać. Czyli mówiąc innemi słowy; stawmy się wtenczas w położenie i w sposób myślenia św. Magdaleny, ilekroć nawiedzamy Najśw. Sakrament, a niebawem zobaczymy stąd owoce obfite. Zachęca nas do tego Królewski spiewak słowy: Wnijdziemy do przybytku jego: kłaniać się będziemy na miejscu, gdzie stały nogi jego (Ps. 131 7.)

5) Gdy św. Magdalena przez pewien czas spełniała dla boskiego Mistrza swego ten akt szczerej i prawdziwej pokuty, a Pan w dobroci swej na niego zezwalał — wtenczas dopiero nabiera odwagi, wyciąga swój balsam i namaszcza nim Jego święte nogi *et unguento ungebat pedes ejus.* — Gdy i my wytrwamy przed Panem niechybnie wzrok Jego spocznie na naszej duszy, serce rozprzestrzeni się ufnością i miłością i będzie się w nas modlił ten, co niewymowne w duszach obudza wzdychania. Oto jest uamaszczenie ducha św. który nas naucza wszystkiego.

Jeżeli tedy z głębi tabernakulum przemówi do nas Pan w tajemniczy sposób: *praebe fili cor tuum mihi* (Prov. 23), niezawodnie ożywi nas nadzieja i odpowiemy: *paratum cor meum Do-*

mne. Wtenczas wyda się nam jasnem, że Pan mniej od nas wymagać nie może, że to żądanie jest całkowitem Jego prawem, którego się koniecznie domaga od nas, gdyż nikomu nie przysłuża to prawo, ani ojcu, ani matce, ani bratu, ani przyjacielowi, ani żadnemu choćby jak najdroższemu stworzeniu na ziemi, ani żadnemu świętemu, ani żadnemu, choćby najwyższemu aniołowi w niebie. Bóg tylko sam i jedynie Bóg chce być Bogiem serca naszego, chce, byśmy Go też za Pana serca naszego uważali, kochali i uwielbiali. *Deus cordis mei et pars mea Deus in aeternum*. (Ps. 72.). *Ks. E. B.*

Commentationes ad preces.

„Et quodcumque petieritis Patrem in nomine meo, hoc faciam ut glorificetur Pater in Filio (Joan XIV. v. 13)“. W intencyi Ojca św. — i Kościoła katolickiego. — W sprawie święcenia niedzieli i świąt w duchu katolickim w naszym kraju. — Rozszerzenie Towarzystwa adoracyi w dyecezyach Polskich. — Zgromadzenie generalne kapłanów adoratorów polskich w tym roku odbyć się mające. — O błogosławieństwo Boże w pracy. — O pomoc w potrzebach wszystkich przez przyczynę św. Józefa. — Intencye specyalne kapłanów adoratorów. — X. H. prosi o modlitwy w intencyi pomyślności pewnej sprawy — o łaskę nawrócenia pewnej osoby. — Ut Deus benedicat evangelisantibus in vinea sua et avertat scandala in parochia. — Fiat voluntas Tua Pater! Fiat! Fiat! — Se ipsum — personam graviter decumbentem — aliam gravibus tentationibus agitatam — omnes fideles, curae suae commissos. — Wszystkie intencye polecone na ostatnich libellach adorationis. — Wszystkie intencye, które nie doszły rąk dyrektorów dyecezyalnych.

Adveniat regnum Tuum Eucharisticum!

W ciągu ubiegłego miesiąca przystąpiło do Towarzystwa ogółem 355 nowych członków, którzy według narodowości dzielą się: Z Austryi 111, z Włoch 85, z Francyi 69, z Niemiec 64, z Polski 10, z Rumunii 7, ze Szwajcaryi 4, z Indyi 3, z Belgii 2. — Umarło 18 członków. R. i. p.

Uprasza się Członków, którzy są wpisani do Towarzystwa, pod nr. 4001 — 7000, aby zechcieli odprawić Mszę św. roczną za zmarłych Członków w ciągu miesiąca lutego. Odprawienie Mszy św. należy zaznaczyć na libellum adorationis dwoma krzyżykami.

Korespondencye.

Wielu P. T. Konfratrom: W razie nieotrzymania którego nru pism naszych, upraszamy reklamować wprost do administracyi (Bruckenthal p. Uhnów); my wysyłamy pisma wszystkim prenumeratorom pocztą — nie nasza wina, jeżeli pismo w drodze zaginie.

Pks. Józef Lenart. w Lub. pisze nam: Gdy już tylu księży czasopismo SS. Eucharistia prenumeruje, nie mogę polskiego wydawnictwa ignorować wobec niemieckiego!

Pks. A. Gunk. w Kruż. — Niestety — dlatego że nie wszyscy trzymają polskie czasopismo.

Uwiadamiamy interesowanych, że druk podręcznika O. J. Walsera jeszcze nieukończony, mimo obietnic wydawcy i drukarza Laumanna.

W dalszym ciągu nadesłali prenumeratę:

J. Ekscellencya Najpn. ks. Arcybiskup Morawski, Metropolita ob. łacińskiego Lwowski.

Najprzewielebniejszy ks. Maciej Fox, Kanonik Kapituły krakowskiej. (Czł.).

Pks. Franc. Szewczyk, Gilowice (Czł).
Pks. Karol Paluch, Wikary, Zakopane (Czł.).
Pks. Michał Owsianka, Proboszcz. Zalasowa.
Pks. Kotulski, Proboszcz, Dudyńce.
Pks. Karol Skrzyszowski, Proboszcz, Strussów
Pks. Hilary Kocańda, Proboszcz, Wojakowa.
Pks. Karol Szczepański, Proboszcz, Łysiec.
Pks. Jan Biega, Proboszcz, Stojańce.
Pks. Antoni Skrudziński, Proboszcz, Białka.
Pks. Pius M. Bażan, Dominikanin, Lwów.
Pks. J. Chwatowicz, Wikary, Krzemienica.
Pks. W. Żywicki, Proboszcz, Spie.
Pks. And. Zoles, Proboszcz, Pojana Mikuli.
Pks. Ignacy Sablik, Proboszcz, Regulice.
Pks. Antoni Lang, Dyr. schr. ks. Lubom. Kraków.
Pks. Szczęsny Biesiadzki, Proboszcz, Dydnia.
Pks Jan Markowicz, Proboszcz, Szymbark.
Pks. Ignacy Kubisztal, Proboszcz, Łopatyn.
Pks. Józef Muszyński, Proboszcz, Liczkowce.
Pks. Hip. Zaremba, Proboszcz, Bukaczowce.

Pks. Ant. Łazowski, Proboszcz, Trzemeśnia.
Pks. Joach. Motykiewicz, Dziekan, Brzozdowce
Prz. XX. Redemptoryści, Mościska.
Pks. Maurycy Kolankiewicz, Proboszcz, Kaczyka.
Pks. Ludwik Winter, Wikary, Czerniowce.
Pks. Melchior Kądzioła, na Wawelu, Kraków.
Pks. St. Paszyński, Proboszcz, Przeciszów.
Pks. Rosicki. Proboszcz, Rokietnica.
Pks. Walenty Pelc, Proboszcz, Libusza.
Pks. Wład. Caneau, Wilkowice.
Pks. Szczepan Wawro, kapelan zakładu hr. Zamojs. Zakopane.
Pks. A Niemiec, Proboszcz, Biegowice.
Pks. P. Talaga, Wikary, Sałkowice.
Pks. Jan Zegadłowicz, Proboszcz, Skawina.
Wks. Józef Michniak, Wikary, Skawina.
Wks. Zyg. Kulig, Wikary, Morawica
Pks. dr. Leon Pobłocki, Missyonarz, Kraków.
Pks. St Tabaszewski, Wikaryusz, Siedliska.
Pks, J. Kowalski, Proboszcz, Zgórsko.
Wks. Piotr Halak, Wikary, Poręba.
Wks. Jędrzej Slisz, Wikary, Odrzykoń.
Pks. Ignacy Waszkiewicz, Proboszcz, Bielany.
Pks. Dr. St. Dutkiewicz, Spirit. Sem. kl. Tarnów.
Pks. Jan Piaskowy, Proboszcz, Brzeźnica.
Pks. St. Mizerski, Proboszcz, Borowa.
Pks. Lud. Kozłowski, Proboszcz, Tuligłowy.
Pks. Stolarski, Proboszcz, Krzeszowice.
Pks. J. Kapturkiewicz, Proboszcz, Paczółtowice.

Oprócz tych, za pośrednictwem Prz. ks. Lic. Łabuńskiego, Dyrektora P. A. i Proboszcza w Schönsce, przybyło 50 Członków z Prus Zachodnich (dyec. Chełmińskiej).

Właściciel, wydawca i redaktor odpowiedzialny **ks Ludwik Dąbrowski.**
Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarz. St. Baylego.